GLOBALNIE · OPINIA

NICK FUENTES KONTRA BEN SHAPIRO. PRAWICA W USA ODWRACA SIĘ OD IZRAELA?

Jakub Dudek · 13 stycznia 2026

Proizraelska postawa przestaje być dogmatem amerykańskiej prawicy. Zmieniają to ludzie Pokolenia Z.



Konflikt izraelsko-palestyński w Strefie Gazy polaryzuje społeczeństwa zachodnie. Podział na obrońców i krytyków Izraela przebiega także w poprzek podziałów partyjnych i ideologicznych. Ci drudzy rosną w siłę na amerykańskiej prawicy, a ci pierwsi bardziej niż kiedykolwiek bronią swoich pozycji.

Chrześcijański syjonizm amerykańskiej prawicy

Amerykańska sympatia dla sprawy izraelskiej jest starsza od sformalizowanego ruchu syjonistycznego, a nawet od Partii Republikańskiej. Już w połowie XIX wieku pastor George Bush (daleki praprzodek dwóch prezydentów noszących to samo imię i nazwisko) wezwał do utworzenia państwa żydowskiego w ziemi Izraela, co pomogłoby zgromadzić rozproszoną diasporę i ułatwić w przyszłości nawrócenie jej na chrześcijaństwo. Doktryna ujęta w napisanej przez niego książce *The Valley of Vision; or, The Dry Bones of Israel Revived* stała się bestsellerem i według niektórych szacunków przed wybuchem wojny secesyjnej

znalazła aż milion nabywców.

> Także dziś wielu amerykańskich protestantów nadal stawia tę koncepcję polityczno-teologiczną na piedestale. I to właśnie oni, a nie Amerykanie żydowskiego pochodzenia bądź wyznania utożsamiający się z liberalizmem i Partią Demokratyczną (7 na 10 z nich według badań Pew Research Center) stanowią o proizraelskiej postawie amerykańskiej prawicy.

Ponadpartyjny konsensus w amerykańskiej polityce zaowocował tym, że od 1976 do 2004 roku Izrael był każdorazowo głównym beneficjentem bezpośredniej pomocy międzynarodowej od amerykańskiego rządu. Pomoc ta sięgnęła rekordowych rozmiarów w zeszłym roku, a od 7 października roku 2023 tj. początku obecnej wojny z Hamasem wyniosła ponad 16 miliardów dolarów bezpośredniej pomocy wojskowej. Stany Zjednoczone zobowiązały się ponadto do wsparcia wynoszącego 3,8 miliarda USD rocznie do 2028 roku.

Wątpliwe moralnie wykorzystanie tych środków – związane bezpośrednio z horrendalnymi stratami wśród ludności cywilnej Strefy Gazy – jest dziś kwestionowane bardziej niż kiedykolwiek. Szczególnym głosem podnoszącym sprzeciw jest Nick Fuentes, kontrowersyjny komentator polityczny, który potraktował hasło „America First" z pierwszej inauguracji Trumpa znacznie bardziej serio niż prezydent i jego partia.

Nick Fuentes kontra świat

Sprawcą ambarasu jest zaledwie dwudziestosiedmioletni Nicholas Joseph Fuentes – polityczny komentator, którego widzowie są często jeszcze młodsi od niego. Urodzony w Chicago, w rodzinie katolików pochodzenia irlandzko-meksykańsko-włoskiego, już jako student pierwszego roku założył istniejący do dziś podcast, w którym komentuje amerykańską politykę.

Program *America First with Nicholas J. Fuentes* łączy w sobie polityczną analizę, publicystyczny komentarz i cechy patostreamingu, szczególnie w części, w której uczestnicy czatu za pomocą systemu napiwków wchodzą w interakcje z prowadzącym. Fuentes pełni w nim wolę herolda i pasa transmisyjnego kultury imageboardów, dając głos anonimowemu wcześniej radykalizmowi znanemu z platform takich jak 4chan czy X. Ekstremizm w przekazie gwarantuje jego oryginalność, umożliwiając zwrócenie na siebie większej uwagi. Cechuje go używanie zbitek takich jak „Żydzi rujnują społeczeństwo, kobiety mają się zamknąć, a większość czarnoskórych iść do więzienia. Biali mężczyźni muszą zarządzać domem, krajem, firmami i będziemy żyć jak w raju". W programie Piersa Morgana bronił tego stwierdzenia, deklarując nawet, że spotyka się ze słowami poparcia od Afroamerykanów, którzy sami najczęściej padają ofiarami przestępców ze swojej grupy pochodzenia etnicznego.

> „Jesteśmy zmęczeni mówieniem nam o niewolnictwie i Holokauście. Jestem ikonoklastą – Holokaust nie jest moją religią – a jest tak traktowany – jako sekularna religia z dogmatami i bluźnierstwami. [...] Czy możesz wyobrazić sobie, że Stany Zjednoczone ogłaszają, że w Gazie zginęło 100 tysięcy osób, a kto się z tym nie zgadza, trafia do więzienia?" – pytał retorycznie

> przeprowadzającego wywiad Morgana, kwestionując w ten sposób penalizację negowania Holokaustu. Fuentes zauważył także, że promowanie otwartego społeczeństwa i imigracji nie odnosi się do Izraela, który w zupełnie szowinistyczny sposób walczy o terytorium dla swojej grupy etnicznej.

Należy mieć na uwadze, że Fuentes współpracował politycznie z osobami pochodzenia żydowskiego – jak antyislamska aktywistka Laura Loomer, czy afrykańskiego – jak streamer Sneako albo raper Kanye „Ye" West. Ten drugi szokował opinię publiczną wyznaniami miłości pod adresem Adolfa Hitlera. Fuentes wraz z artystą wziął udział w kolacji z Donaldem Trumpem, który bronił się później przed krytyką, oznajmiając, że nie znał komentatora przyprowadzonego na spotkanie przez Westa.

Sam Fuentes największy rozgłos zyskał, gdy po zwycięstwie Trumpa i Partii Republikańskiej w 2024 roku napisał w serwisie X: „Twoje ciało, moja sprawa – na zawsze", trawestując tym slogan środowisk proaborcyjnych. Wpis uzyskał łącznie 104 miliony (!) wyświetleń, i nawet przy podzieleniu tej liczby przez połowę, by pominąć wpływ wszebocnych botów, czyni to Fuentesa megagwiazdą rozpolitykowanego Internetu. W reakcji na wpis upubliczniony został jego adres domowy, a 18 grudnia pod jego drzwiami pojawił się uzbrojony w pistolet i kuszę automatyczną 24-letni John Lyons, zastrzelony następnie przez policję po odmowie poddania się. Choć szczegółowe motywy sprawcy nie zostały ustalone, to pewnym jest, że celem zamachu był Fuentes.

Fuentes, którego zbanowano na Twitchu, YouTubie, Twitterze (jego konto przywrócono dopiero po nabyciu platformy przez Elona Muska) i szeregu innych portali, zbudował sobie sieć wiernych zwolenników oglądających go na niezależnych platformach takich jak Cozy.TV czy Rumble. Im większy ostracyzm spotykał go ze strony głównego nurtu mediów, państwa (czasowo figurował na liście osób, którym zakazano wstępu na pokład samolotów pasażerskich, zamrożono także jego konto bankowe), tym większym kultem otaczali go fani, a w obronę brały go nawet osoby nie zgadzające się z nim w większości spraw. Nieprzychylny mu wówczas Tucker Carlson uznał traktowanie Fuentesa jako terrorysty pomimo braku skazania, a nawet oskarżenia o przestepstwo, za czarny dzień w historii Ameryki. Paradoksalnie, to właśnie platformy banujące Fuentesa same stworzyły kulturę, która wyniosła go na szczyty popularności, premiując swoimi algorytmami to, co radykalne, kontrowersyjne i polaryzujące społecznie.

Fuentes jak mało kto wcześniej podważył powszechną na amerykańskiej prawicy postawę proizraelską. Jak sam wspomina, miał zaledwie 18 lat i tysiąc obserwujących na Twitterze, gdy zwrócił uwagę, iż portal The Daily Wire nigdy nie krytykuje polityki Izraela. Na płotkę, jaką wówczas był Fuentes, uwzięła się gruba ryba w osobie Bena Shapiro, jednego z czołowych publicystów amerykańskiej prawicy i założyciel portalu. Shapiro podał wpis Fuentesa dalej, dodając, że: „Oskarżanie Żyda o podwójną lojalność [polityczno-państwową] to najczystszy przejaw antysemityzmu". Kilka tygodni później Fuentes napisał: „Jeżeli stawiasz Chiny na pierwszym miejscu, to wyprowadź się do Chin. Jeżeli na pierwszym miejscu stawiasz Meksyk, to wyprowadź się do Meksyku. Jeżeli na pierwszym miejscu stawiasz Izrael, to może powinieneś się tam przeprowadzić?" Shapiro powtórnie oskarżył go wówczas o antysemityzm. Jak przyznał Fuentes w rozmowie z Tuckerem Carlsonem, to właśnie reakcja Shapiro wypromowała go i naprowadziła na drogę krytyki wpływu Izraela na amerykańską politykę.

Ben Shapiro – strażnik prawicy konstytucyjnej i adwokat Netanjahu

Ben Shapiro jeszcze do niedawna mógł uchodzić za wzorzec z Sevres amerykańskiego konserwatysty. Łączył prawicę przed i po-Trumpową – nie głosował na niego w 2016, ale poparł w 2020 i 2024 r., zachowując przy tym wobec niego zdrową dozę krytycyzmu. Historycznym momentem relacji między prezydentem a dziennikarzem była wspólna wizyta i modlitwa nad grobem Menachema Schneersona, rabina i filozofa żydowskiego, przywódcy ruchu Chabad-Lubawicz.

Jako autor podcastu, niezliczonych artykułów (już kiedy miał 17 lat, jego felietony były przedrukowywane w licznych tytułach prasowych) i 16 książek (pierwsze dwie napisał mając 21 lat), reprezentował konserwatywne poglądy w walce kulturowej. Jako przeciwnik aborcji, małżeństw jednopłciowych, polityk genderowych i zarazem zwolennik dostępu do broni oraz ograniczonej roli państwa był przedstawicielem kanonu amerykańskiej prawicy. Do czasu popularyzacji alt-rightu (który nazywał „śmieciowym ruchem śmieciowych idei") przeciwników miał wyłącznie na lewicy. Jako wyznawca ortodoksyjnego judaizmu i Żyd z pochodzenia, stał się najczęściej atakowanym z pozycji antysemickich dziennikarzem w USA (według analizy Ligi Antydefamacyjnej z 2016 roku).

> Shapiro stanowi idealne przeciwieństwo Fuentesa – wykształcony (uzyskał licencjat z wyróżnieniem z politologii oraz tytuł doktora prawa), mąż i ojciec czwórki dzieci. Ideowo reprezentuje „konstytucyjny konserwatyzm" odwołujący się do zamysłu politycznego Ojców Założycieli USA, inaczej niż Fuentes, który twierdzi, że „Thomas Jefferson ssie", a Stanom Zjednoczonym zrobiłaby dobrze władza monarsza lub dyktatorska.

Największą różnicę między Shapiro a Fuentesem stanowi jednak stosunek do Izraela. Już w 2003 roku ten pierwszy postulował przesiedlanie Palestyńczyków, wskazując, że ich „ideologia nie różni się od tej wyznawanej przez ich terrorystycznych przywódców". Atakował Amerykanów żydowskiego pochodzenia, którzy głosowali na Demokratów i nie przejmowali się losem Izraela, nazywając ich „Żydami tylko z nazwy" (wskazując między innymi na mającego polsko-żydowskie pochodzenie Berniego Sandersa, ubiegającego się o nominację prezydencką). W październiku 2024 roku, zapytany, czy potępia działania rządu Netanjahu i izraelskiej armii skutkujące śmiercią 40 tysięcy osób (na ówczesnym stadium konfliktu), odparł, że nie tylko ich nie potępia, ale chwali je i celebruje. Jak dodawał, za ofiary cywilne odpowiedzialny jest Hamas używający ich w charakterze żywych tarcz, a Siły Obronne Izraela walczą w sposób humanitarny. Choć wszystkie te wypowiedzi spotkały się z zasłużoną krytyką, to Shapiro nie dotknął nigdy instytucjonalny ostracyzm porównywalny do tego, którym objęto Fuentesa.

W ramach wewnętrznej walki na prawicy Shapiro oskarża Fuentesa i jego zwolenników o bycie „karykaturalnym lustrzanym odbiciem" lewicy tożsamościowej i „białym, pseudochrześcijańskim, incelskim ruchem identytarystów". Zaznacza jednocześnie, że nie jest zwolennikiem cenzurowania bądź „cancelowania" Fuentesa, a jedynie odsunięcia go od wpływu na amerykański konserwatyzm.

Dzieci pożerają rewolucję

Ruch, czy może raczej swoisty kult, który wytworzył się wokół Fuentesa, nosi nazwę groyperów, a jego symbolem jest ropucha będąca wariantem memu z żabą Pepe. Instytucjonalną formą ich aktywności jest

fundacja America First organizująca coroczną konferencję AFPAC (America First Political Action Conference), mającą stanowić przeciwwagę dla reprezentującej główny nurt prawicy Conservative Political Action Conference (CPAC).

Choć groyperzy znani są głównie z działalności internetowej, to oprócz uczestnictwa w dorocznej konferencji i innych happeningach Fuentesa byli aktywni także podczas szturmu na Kapitol 6 stycznia 2022 roku. Mimo że sam Fuentes ograniczył się do przemowy przed Kapitolem (gdzie propagował nieprawdziwą teorię o sfałszowanych przez demokratów wyborach), to część osób związanych z ruchem została nawet skazana, jak np. Riley Williams, która podczas szturmu ukradła laptopa należącego do speakerki Izby Reprezentantów Nancy Pelosi.

Innym przejawem ich działalności były dwie „wojny groyperowe", z których pierwsza wymierzona była w Charliego Kirka i polegała na zadawaniu prowokacyjnych pytań o Izrael na jego spotkaniach autorskich. Druga natomiast obrała za swój cel sztab wyborczy Donalda Trumpa podczas ostatnich wyborów prezydenckich. Fuentes i jego zwolennicy nie ukrywają głębokiego rozczarowania polityką prezydenta, kierując jednak główną oś krytyki pod adresem jego zaplecza. Po śmiertelnym zamachu na Kirka popularna była hipoteza o zamachowcu wywodzącym się z ruchu groyperów, nie znalazła jednak żadnego potwierdzenia w dowodach.

Wychowani w kulturze postmodernistycznej ironii tzw. *Minecraft People* (jak Fuentes określa zoomerów w swoich transmisjach) nie robią sobie nic z oskarżeń o antysemityzm i powielają jego radykalny przekaz ubrany w maskę formuły „pół żartem – pół serio". Krytyka Izraela nie jest dla nich tematem tabu, a antysemityzm jest niechęcią do grupy etnicznej taką samą jak do jakiekolwiek innej. Holocaust nie jest doświadczeniem rówieśników ich dziadków, a raczej wydarzeniem z podręcznika do historii, jak bitwa pod Gettysburgiem (czy pod Grunwaldem – dla polskiej młodej prawicy). Cenzurowanie tych postaw za pomocą odwoływania się do doświadczeń historycznych nie działa, gdyż dla ludzi urodzonych na przełomie wieków jest to zupełnie abstrakcyjne. Dość powiedzieć, że Fuentes jest dla przeciętnego amerykańskiego prawicowego zoomera tak kontrowersyjny jak Janusz Korwin-Mikke dla polskiego – tj. wcale.

> „America First reprezentuje ludzi, którzy mają dość patrzenia, jak ich kraj płonie. Nie będziemy już oszukiwani przez anty-białą propagandę i filmy, nie damy się dłużej hipnotyzować gadką o niewolnictwie i ludobójstwie, które zdarzyło się stulecie temu. Każda rasa i lud w historii zarówno niewolił, jak i był niewolony" – nawoływał podcaster Vincent James podczas trzeciej konferencji AFPAC w 2022 roku, streszczając credo ruchu Fuentesa.

Mimo rozgłosu ruch nie zdobył żadnego bezpośredniego przełożenia na Partię Republikańską. Większość jej polityków stanowczo odcina się od groyperów, niektórzy – jak posłanka do Izby Reprezentantów Marjorie Taylor Greene – wycofali swoje początkowe poparcie pod naporem krytyki. Mimo to jego rola w przyszłości może wzrosnąć z przyczyn demograficznych – niektórzy, jak publicysta Rod Dreher, szacują, że nawet jedna trzecia pracowników Partii Republikańskiej w Waszyngtonie poniżej 30. roku życia to fani Fuentesa. Nie bez znaczenia jest także transgresyjna misja ruchu polegająca na przesuwaniu „okna Overtona" i poszerzaniu pola akceptacji dla antysemickiej i rasistowskiej retoryki na amerykańskiej prawicy.

Czyja racja?

Powyższe okoliczności zasługują na zadanie trudnego, ale istotnego pytania – czy większym złem jest mówienie brzydkich rzeczy o poważnych sprawach czy elegancka apologia realnego zła, które dzieje się na skutek działań odwetowych sił Izraela w strefie Gazy. I czy hipokryzją nie popisują się ci amerykańscy prawicowcy, którzy nie tylko popierają wątpliwą z moralnego i pragmatycznego punktu widzenia politykę proizralską, ale uważają za swego rodzaju niepodważalny dogmat.

Pytając wprost: czy bardziej naganne moralnie jest żartowanie z ludobójstwa z poprzedniego wieku czy obrona ludobójstwa, które trwa obecnie (a działania Izraela w Strefie Gazy wyczerpują wiele znamion terminu sformułowanego przez polskiego prawnika żydowskiego pochodzenia, Rafała Lemkina)? Nie trzeba być obrońcą Fuentesa – a niniejszy tekst w żadnym wypadku nie jest jego obroną – aby dostrzec przy okazji jego działalności hipokryzję amerykańskiej prawicy (także tej nacjonalistycznej), która jest zupełnie bezwolna wobec instytucjonalnego i kulturowego lobbingu Izraela, a wraz z tym dramatu rozgrywającego się w Strefie Gazy. Wszakże nawet niemiecki rząd, najbardziej obciążony historycznym długiem wobec narodu żydowskiego, wstrzymał eksport broni do Izraela. Być może Republikanie potrzebują internetowego trolla i prowokatora w roli nadwornego błazna, aby przemyśleć sprawy absolutnie zasadnicze dla teraźniejszości.

Nagranie: https://www.youtube.com/watch?v=qKkVV0WxHIQ

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/nick-fuentes-kontra-ben-shapiro-prawica-w-usa-odwraca-sie-od-izraela/

DOBRA ANALIZA WYMAGA CZASU

Rzetelny tekst to dni pracy: źródła, dane, redakcja. Każda wpłata pozwala nam przygotować kolejny. Nawet niewielka kwota ma znaczenie.

WSPIERAM ANALIZY

wspieram.nlad.pl



Zeskanuj, aby wesprzeć